Nr. 277. Lwów, Piątek dnia 5. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Placyda męcz.
Jutro: Brunona wyzn.
Pojutrze: N. M. P. Rożań.

Grecko-katolickie.
Zacz. ś. Joana.
Tekły m.
Eufrosa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g 9 m.
Zachód „ o 5 g. 28 m.
Barometr 758. Pogoda zmienna.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

**we Lwowie:**

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

**Na prowincji:**

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

## Obcym czy swoim?

Powszechnie wiadomo, że spółka krajowa stojąca pod kierunkiem ks. Eustachego Sanguszki ułożyła była stosownie do życzenia rządu kompletne plany szczegółowe kolei z Jasła do Dembicy, które to plany po odbytej rewizji trasy zupełnie odpowiedne uznane zostały. Po przeprowadzonych układach z rządem, gdy już wszystkie warunki spółki krajowej przez wysoki rząd były przyjęte, i koncesja miała być wydaną — zmieniło się raptem zapatrywanie ministerstwa wojny, które przy odmiennem podówczas położeniu politycznem, zażądało natarczywie w interesie publicznem państwa zmiany projektowanej linji kolejowej, i poprowadzenia takowej z Rzeszowa do Tarnowca (stacji kolei transwersalnej). Pomimo, że sporządzenie planów szczegółowych i opracowanie całego projektu linji z Jasła do Dembicy spowodowało było spółce krajowej księcia Sanguszki bardzo znaczne wydatki, to jednak ta spółka w poczuciu patrjotycznego obowiązku, wobec ówczesnego położenia politycznego, nie namyślając się zbyt długo, wzięła się bezzwłocznie do wypracowania całkiem nowych planów na żądaną przez ministerstwo wojny linję z Rzeszowa do Tarnowca, które to plany, w kilku tygodniach przedłożyła gotowe ministerstwu handlu, tak że już z końcem ubiegłego miesiąca, odbyć się mogła rewizja trasy na podstawie tego nowego projektu.

Zdawałoby się, że ministerstwo handlu w uznaniu jej ofiarności spółki krajowej, pospieszy obecnie z udzieleniem jej koncesji na budować się mającą kolej.

Tymczasem, skoro bezpośrednia przyczyna pospiechu ustała, przestano się spieszyć w ministerstwie handlu, i przeciw spółce krajowej powstała konkurencja wiedeńskiego banku „Creditanstalt“. O ile jesteśmy poinformowani, to spółka krajowa ks. Sanguszki, popierana zagranicznemi (angielskiemi) kapitałami, będzie w stanie przedłożyć rządowi znacznie korzystniejsze warunki, aniżeli „Creditanstalt“, przyzwyczajona na giełdzie do pobierania bardzo wysokich procentów od swioch kapitałów.

Tak więc i pewien *obowiązek moralny, i interes skarbu, i życzenie kraju*, który przecież woli, aby wykonanie kolei poruczone było rodakom, aniżeli spekulantom wiedeńskim — przemawiają stanowczo za tem, aby koncesja na tę ważną kolej udzieloną została krajowej spółce bs. Eustachego Sanguszki, która znając potrzeby kraju, tak linję poprowadzi, żeby i kraj cały, obywatele okoliczni i gminy położone wzdłuż linji zostały zadowolone.

Nakoniec przemawia za spółką krajową i ta okoliczność, że tylko ona daje nam gwarancję, że przy budowie użyte będą *siły krajowe*, i że ta budowa nie stanie się znowu, jak do tego niestety musieliśmy się przyzwyczaić, hasłem do najazdu na nasz kraj obcych spekulantów, przedsiębiorców i liwerantów, których jedyną tendencją jest zbogacić się u nas na koszt budowy kolei, a którym gdy raz ten cel osiągną, nic na tem zależy, że ich kiedyś oto pomawiać będą, iż tak ważną dla naszego kraju linję komunikacyjną, jak najgorzej, i przy użyciu najlichszych materjałów zbudowali. Doświadczenia poczynione z koleją transwersalną, w zbyt świeżej są jeszcze pamięci, aby nie było obowiązkiem wszystkich dobrze myślących, *głośno upomnieć się oto, aby budowa tej nowej, a tak ważnej kolei, była oddana osobom*, które samem położeniem społecznem i długoletnią tradycją nierozerwalnie złączonemi są z narodem, i którym serjo zależy na opinji teraźniejszej i przyszłej naszego kraju.

## Jeszcze o Platerze Rapperswylskim.

Organa emigracji polskiej, wychodzący w Paryżu *Głos polski* pisze:

„*Kurjer Lwowski* o hr. Platerze, jako dyrektorze muzeum narodowego w Rapperswylu. — Zakomunikowano nam 4 numera *Kurjera Lwowskiego* z dni 19., 21., 22. i 23. sierpnia rb. z artykułem: *W sprawie ważnej list z Warszawy*. Autor listu tego obznajomiony jest widocznie szczegółowo o wszystkiem, co dotyczy wspomnianego muzeum, od założenia jego aż do obecnych czasów; krytykuje on ostro hr. Platera za niezdawanie sprawy publiczności z licznych funduszów, już to zebranych przez siebie w różnych narodowych celach, (jak pomoc naukowa w Zurichu, pomoc księżom polskim na Syberji, nareszcie muzeum w Rapperswylu), — już zapisanych temuż muzeum przez śp. hr. Krystyna Ostrowskiego, a poruczonych zarządowi hr. Platera, jako dyrektora muzeum Rapperswylskiego.

„Przyłączając się w zupełności do opinji autora, pod względem obowiązku, jaki cięży na wszystkich, co obracają funduszami publicznemi, zdawania ogółowi najdokładniejszego rachunku, tak z przychodów jak i rozchodów, żałujemy mocno, iż w kilku miejscach autor nadał krytyce swojej ton zbyt osobisty i drażliwy, to bowiem osłabia tylko, argumenta w ogólności najzupełniej sprawiedliwe. My też, oddając należne uznanie 50-letniej patrjotycznej działalności hr. Platera, nie uważamy, aby to uwalniało go od zdania sprawy z funduszów publicznych, jakie w jego ręku się znajdowały, lub dotąd się znajdują. Sprawozdanie takie nie może bynajmniej ubliżyć godności osobistej hrabiego, a i owszem, wykaże raczej dokumentalnie rozmiary jego własnej ofiarności w sprawie narodowej. On sam to najlepiej rozumie, bo ciągle obiecuje ogłosić rzeczone sprawozdania, niestety jednak, dotąd bezskutecznie.

„Autor rzeczonego listu krytykuje ostro zarazem i członków zarządu Muzeum, za to, iż nie występują przeciw tak niewłaściwemu postępowaniu hr. Platera, jako dyrektora Muzeum. Bez wątpienia, część odpowiedzialności leży na członkach zarządu; sprawiedliwość jednak każe nam dodać, iż — według statutów — członkowie zarządu Muzeum nie mają w niem obecnie żadnych zupełnie praw, i dopiero po śmierci założyciela przychodzą do rzeczywistego rządzenia całem Muzeum.“

## Artyści polscy w Rzymie.

W jednej z najnowszych świeżo zbudowanych części *Urbis aeternae*, po za łaźniami Dyoklecyana i główną stacją dróg żelaznych, a tuż obok dawniejszego obozu pretorjanów, zajętego dziś pod koszary artylerji, zbudował Henryk Siemiradzki dom i obszerną pracownię na *via Gaeta*. Był on pierwszym pionierem w tej miejscowości, z której się wytworzyła obecnie cała dzielnica. Z płaskiego trzeciego piętra tego domu rozwiera się przepyszny widok na rzymską Kampanję i góry Albańskie i Sabińskie. Mistrz nasz używa najlepszego zdrowia; do pogłosek, które czas niejaki krążyły o jego chorobie, dało powód przypadkowe uszkodzenie palca na prawej ręce; rozjątrzenie się rany pozbawiło go było na kilka tygodni możności pracowania.

W pracowni Siemiradzkiego jest obecnie na wykończeniu płótno olbrzymich rozmiarów, które zapewne będzie figurowało na jednej z przyszłorocznych wystaw (prawdopodobnie paryskiej). Treść do tego obrazu dostarczyły mistrzowi dzieje greckiego życia i sztuki.

Przechowało się podanie, że pewnego razu, gdy obchodzono święto Posseidona w Eleusis, słynna z piękności hetera Fryne, zrzuciwszy odzież i obuwie i rozpuściwszy włosy, wstąpiła w fale Sarońskiej zatoki, by się ukazać potem zachwyconym tłumom w postaci rodzącej się z piany morskiej Afrodyty. Apellesowi dało to pomysł do jego obrazu Aradyomene, Praksitelesowi do jego posągu Afrodyty w Knidos. Nasz artysta obrał chwilę, gdy Fryne zrzuca obuwie, gotowa pogrążyć się w ciemno-szafirowe tonie morskie. W głębi widać Eleusis; z akropolisu eleuzyjskiego zstępuje nieprzerwanym ciągiem aż na pierwszy plan obrazu procesja z niesionym przez tłumy archaicznym posągiem Posseidona.

Taką już jest zapewne natura — czyli, jak dziś mówią naturaliści, temperament naszego artysty, że za ojczyznę sobie obrał słoneczne kraje południa i klasyczne formy starożytności hellenorzymskiej; ale to pewna, że w tym zakresie, z którego rzadko i niechętnie wychodził, należy on do liczby pierwszorzędnych mistrzów. Zdaje się nam, że się nie pomylimy, przepowiadając obrazowi festu eleuzyjskiego, znajdującemu się dziś na ukończeniu, że zaliczonym zostanie do najpiękniejszych utworów Siemiradzkiego.

Oglądaliśmy również pracownię P. Welońskiego, via Margutta, 53. P. Weloński nietylko dużo rzeźbi, ale i maluje; pod jego okiem wykonał się pracowicie z marmuru posąg mitycznego piewcy Bojana — już pierwej znany światu artystycznemu, bo był odlany ze spiżu. Weloński zajęty jest obecnie opracowaniem grobowego pomnika kardynała Czackiego dla kościoła św. Pudencjany w Rzymie.

## Humorystyka.

**W sądzie.**

— Jesteście skazani na tydzień aresztu.

— Co tylko na tydzień? Niechże Pan B[illegible] łożnemu sędziemu tysiąc razy to wynagrodzi.

K. ZEITUNGS-ST

## Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

**Papiery wartościowe, losy i monety**

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

**Kantor wymiany i giełdowy**

**Gustaw Max**

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

---

## Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

**Dra POPPA Woda anaterynowa do ust**

która równocześnie użyta z

**Dr. POPPA Proszkami do zębów** albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

**Dra POPPA Plomba do zębów**

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

**Cena: Anaterynowa woda do ust** 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębow** w etui złr. 1.

**Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.**

**Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2.** Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

---

## Poszukuje się słomy!

Poszukujemy **słomy żytniej i pszenicznej**, młóconej cepami i maszyną, w największych ilościach za gotówkę u kupców i większych właścicieli dóbr.

**Zjednoczone fabryki materyj ze słomy Drezno.**

---

**Niżej podpisany Zakład, jako emitujący królewsko-serbskie Losy 10cio-frankowe, ma zaszczyt zawiadomić, że do przyjmowania subskrypcyi na rzeczone**

# LOSY SERBSKIE

**10cio-frankowe**

upoważnił we Lwowie **tylko** dwie firmy

a mianowicie

**c. k. uprz. galic. akcyjny**

# BANK HIPOTECZNY

i Kantor wymiany

# Sokala & Liliena

Zgłoszenia przyjmują powyższe firmy **już od 1. października b. r.**

*Wiener Bank-Verein.*

---

Najprzedniejsze kuracyjne

# WINOGRONA feslawskie

w koszyczkach 5cio-kilowych najstaranniej opakowane **codzień świeże, rozsyła najtaniej** handel

**St. Markiewicza**

*we Lwowie, w Rynku 42.*

---

Od dawien dawna **znana ze swej dobroci i zapachu** prawdziwa

## Herbata rosyjska

w handlu

**Władysława Adamowicza**

**w Brodach**

funt bardzo dobrej . . . . złr. 1·50
funt najlepszej . . . . . złr. 2·50

Przy odbiorze 5 funtów odsyła się opłacono.

Za opakowanie nic się nie liczy.

---

## Winogrona stołowe

najsłodsze rozmaite gatunki po **2 zł.** franco do każdej stacji pocztowej wysełą koszyki 5 kilogramowe za pobraniem.

*H. Messinger, Preszburg.*

---

# Śmierć wszystkim myszom polnym!!!

**Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.**

Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 ct.) rozsyła **Leon Mondlicht**

aptekarz w Bukaczowcach.

**Świadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.**

---

Najlepszą ochroną przeciw **przeciągowi i reumatyzmowi**

są

## Elastyczne wałeczki

do zatykania drzwi i okien

**Kit, Gips**

poleca taniej jak wszędzie

**Alojzy Hübner**

*Lwów, ul. Karola Ludwika 13.*

---

## Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ⅛ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

**Henryka Tretera**

*Lwów, ulica Kopernika l. 3.*

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

---

Cement, Gips, Asfalt,

**Płyty izolacyjne,**

**Tektury na dachy i gwoździe do tejże,**

**Ter pogazowy na dachy,**

**poleca po nader nizkich cenach**

# JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

**we Lwowie** **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem“.

---

HANDEL

**sukna i towarów wełnianych modnych**

pod firmą

# Jan Wallach i Syn

**we Lwowie, Rynek liczba 33.**

***rok założenia 1841.***

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

**Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80**
**Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50**
**Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—**
**białą lub czarną.**

---

**Szybka i pewna pomoc**

## na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzen a dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

**„Balsam życia dr. Rosa'ego“.**

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

**Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.**

**Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!**

**Przestroga!!!**

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebies i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna. PRAWDZIWEGO

**Balsamu życia Dra Rosa'ego**

dostać można tylko

**w głównym składzie fabrykanta**

**B. Fragnera**

w Aptece pod „Czarnym Orłem“

**Praga 205 — 3.**

**Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.**

Tamże otrzymać można

**Praską Maść uniwersalną domową**

**środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.**

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

**Przestroga!**

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

**Balsam uszny**

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

ryjną l. 343 na p. Bernardyńskim, gdzie funkcjonnje obok pisarza jakiś stary brudny izraelita i to bez surduta, w czarnej jak noc i rozpiętej koszuli, używający w dodatku fajki z tak cuchnącym bakunem, że może nim odstraszyć najbardziej zapalonego amatora gry w loterją liczbową. W interesie skarbu państwa domaga się autor korespondentki przyodzienia przyzwoitszego owego indywiduum i zaopatrzenie go w lepszy tytoń.

Z naszego stanowiska życzylibyśmy sobie widzieć we wszystkich kolekturach takich funkcjonarjuszów, jeżeliby oni tylko mogli swym wyglądem i tytoniem ludność od gry odstraszyć.

**Nieostrożność.** Robotnicy pokrywający blachą dach domu l. 4 plac Kapitulny, upuścili wczoraj zrana nieostrożnie arkusz blachy, która spadłszy raniła w głowę przechodzącego p. F. M.

**Zuchwała kradzież.** Do ogrodu przy realności l. 33 przy ulicy Łyczakowskiej zakradł się nocy wczorajszej niewyśledzony sprawca i strząsł z drzew wszystek owoc, który zdołał wynieść. Nadto porozbijał komórki i zabrał z tamtąd kilka sztuk drobiu, a z werandy kilka cennych kwiatów w wazonach. Podejrzenie pada na byłego służącego tegoż domu.

**Losowanie loterji artystycznej** przyjdzie wreszcie do skutku, jak nas o tem zawiadamia Koło artystyczno-literackie w Krakowie. Losowanie tej loterji na korzyść wdów i sierót po artystach i literatach, odbędzie się d. 30. bm. w lokalu Koła w Krakowie. Rezultat tej loterji pod względem finansowym jest niestety bardzo ujemny, gdyż z 20000 losów emitowanych sprzedano tylko 2490 losów, za które wpłynęło gotówką zł. 1152. U pp. korespondentów zalega 2959 losów częściowo niesprzedanych — a częściowo nie otrzymało Koło za sprzedane losy gotówki.

Wydział Koła wzywa pp. korespondentów, aby najpóźniej do 10. października br. nadesłali gotówkę za sprzedane losy, lub też zwrócili niesprzedane losy.

Szanse dla posiadaczy losów, których nabyć można w Kole artystyczno-literackim w Krakowie po 50 ct. za sztukę są bardzo korzystne, albowiem obrazy olejne, akwarele, rysunki oryginalne i sztychy przeznaczone przez artystów, oraz obrazy i sztychy zakupione przez Koło artystyczno-literackie na tę loterję, przedstawiają wartość około zł. 4000, chociaż jak to wyżej wspomniano uzyskano za losy rozsprzedane tylko zł. 1152. Pomiędzy obrazami przeznaczonymi do wylosowania znajdują się płótna wszystkich znakomitych naszych malarzy.

**Ciężkie czasy.** Przez trzy dni ubiegłe pan F., archeolog, zamieszkały przy ulicy Pańskiej, był oblężony w swoim lokalu. Ogłosił on jednokrotnie, iż potrzebuje do przepisywania rękopisów w dwóch językach kogoś dobrze i szybko piszącego, ofiarując całodzienne utrzymanie i 50 cnt. dziennie.

Pan F. otrzymał do onegdajszego wieczora 48 ofert listownych i odebrał wizyt kandydatów 27. Przynajmniej dwa razy tyle osób różnego stanu, płci i wieku odprawił służący i stróż domu. Pokazuje się, ilu to ludzi szuka zarobku...

**Dobry przykład.** W czasie małej produkcyjności gospodarstw rolnych, nie należy lekceważyć najmniejszego nawet źródła dochodu. Takie źródło stanowi dziś, t. z. gospodarstwo kobiece, o tyle naturalnie, o ile jest racjonalnie prowadzone. Owa najczęściej lekceważona przez mężów-gospodarzy produkcja nabiału, drobiu, konserwów itp. przynosi obecnie wcale dobre dochody, jeżeli oprócz znajomości prowadzenia gospodarstwa, wynajdzie sobie właściwe drogi zbytu, przez unikanie faktorów, pachciarzy i drobnych przekupniów, zabierających cały zysk dla siebie.

Jako przykład może tu stanowić obywatelka ziemska z pod Przemyślan pani Gr., która od roku każdego dnia targowego przybywając do Lwowa, sama produkta swe sprzedaje na placu, a prowadząc ścisłe rachunki doszła, że w czasie tym zrobiła ogółem obrotu na 940 gld. Tymi dniami przywiozła na zamówienia 80 słoików konfitur, 30 beczułek ogórków zakwaszonych, 120 słoików korniszonów i kilkadziesiąt słoików wszelakich konserwów grzybów. Że ztąd pokaźny dochód mieć musi, dowodzić zbyteczne.

Pani Gr. ma zamiar wynająć obecnie odpowiedni we Lwowie lokal, w którymby siostra jej stale sprzedawała wszelakie dowożone produkta spożywcze, głównie wyroby nabiałowe.

**Specjalny kurs rysunkowy** dla nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych, urządzony w Krakowie przez ministerstwo oświecenia w miejsce byłych kursów ferjalnych, rozpoczął się dnia 1go b. m. w tamtejszej szkole przemysłowej i trwać będzie do końca lutego roku przyszłego. Kurs ten rozpada się na dwie części, mianowicie na część rysunku ogólnego (geometrycznego i ornamentalnego), i rysunku zawodowego (dla przemysłu budowlanego i dla przemysłu metalowego). W pierwszej części zajęci są profesorowie: Rotter i Talowski, w drugiej części profesorowie: Odrzywolski i Stadtmüller. Każda z tych części mieć będzie 10 tygodni nauki. W kursie tym biorą udział pp.: H. Michalski z Wieliczki, J. Małota z Tarnowa, J. Pallan z Pilzna, St. Rosół ze Starego Sącza, J. Chmiel z Gorlic, R. Bachowski z Gródka, L. Zagajewski z Sambora, Z. Łuszczyński ze Lwowa, A. Pokorny ze Lwowa, S. Ochmicz z Truskawca, J. Serafin z Żydaczowa, Wł. Baranowski ze Stanisławowa, K. Polakiewicz z Sokala, Wł. Heilman z Kamionki Strumiłłowej, J. Klausek z Tarnopola, J. Paydor ze Świątnik, W. Gallant z Łańcuta; z Krakowa pp.: J. Maciołowski, Fr. Daniszewski, M. Gotkiewicz, A. Lilienthal, Fr. Sembrat, R. Sworzeniowski i T. Woźny.

**W Kałuszu** odbędzie się na dochód funduszu szpitalnego, w salach kasyna 14. bm. koncert wzmocnionej dwunastki lwowskiego tow. spiewackiego „Lutnia“ z współudziałem sił miejscowych, oraz wieczorek z tańcami.

**W Budapeszcie** zmarł adwokat Konstanty Röck. Pogrzeb odbył się wśród wielkiego udziału ludności. Przed śmiercią poskładał on pakiety opieczętowane w izbie adwokackiej, u rektora uniwersytetu i u ministra sprawiedliwoszi. Gdy je po śmierci Röcka otworzono, znaleziono w pierwszym 19.000 złr., procenta mają być obracane na wsparcie dla biednych wdów i sierót po adwokatach. W pakiecie u rektora znaleziono 50.000 złr. na cele dobroczyne z uniwersytetem złączone. W trzecim pakiecie znaleziono 68.000 złr. również na cele dobroczynne. Dwa podobne pakiety są jeszcze deponowane u brata śp. Röcka i temi dniami otwarte zostaną.

**Napad na karczmę.** Na karczmę, utrzymywaną przez Wincentego Głowackiego we wsi Tera:ynie, w gubernji lubelskiej, napadło przed kilkunastu dniami czterech rabusiów, żądając od gospodarza pieniędzy. Głowacki udawał, że szuka pieniędzy pod łóżkiem, wydobył jednak ztamtąd siekierę i uderzył nią stojącego obok z nożem napastnika. Opryszek padł zalany krwią, co widząc towarzysze porwali go i uciekli, gdyż Głowacki zamierzał się i na nich.

**W Millwaukee** w Stanach Zjednoczonych zmarł Fryderyk Bauer, naczelny redaktor tamtejszego *Herolda*. Bauer urodził się w Badeńskiem, a w latach 1848/9 brał żywy udział w walce za wolność, za co przesiedział dłuższy czas w więzieniu. Wyjechawszy do Ameryki pracował tam na życie jako robotnik, następnie oddał się pracy redakcyjnej, a w r. 1885 został powołany na redaktora naczelnego *Herolda*. Bauer zmarł na chorobę mózgową.

**81-letni samobójca.** W Mentonie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 81-letni starzec, baron Garelli. były dyplomata rosyjski. Powodem samobójstwa były niesnaski domowe.

**Wyrok śmierci,** wydany przez sąd budapeszteński na mordercę Simicza, który przed kilku mies. zamordował był w celu rabunku pewnego młodego subjekta w Tryeście, a następnie zapakował trupa do kufra, został obecnie przez cesarza potwierdzony. Siostra Simicza, która chciała instancjonować za swym bratem, przybyła za późno, wyrok bowiem był już podpisany. Z powodu imienin cesarskich przypadających we czartek, wyrok odczytanym będzie Simiczowi w piątek, egzekucja zaś nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

**Z Wilamowic** (pow. bialski) piszą 1. bm. do *N. Reformy:* Dzisiaj odbyła się tu uroczystość otwarcia krajowej szkoły tkackiej. Po uroczystem nabożeństwie zabrał głos proboszcz tutejszy ks. A. Kondolewicz i w przemowie swej wykazał potrzebę podniesienia przemysłu tkackiego w mieście i okolicy przez popieranie szkoły i spółki tkackiej. Następnie udali się zgromadzeni goście, przy odgłosie muzyki i wystrzałów moździerzowych, do budynku szkoły tkackiej, przystrojonego w zieleń i flagi o barwach narodowych, gdzie delegat Wydziału krajowego i kurator szkoły p. Czecz z Kóz dokonał otwarcia szkoły, wykazawszy w przemowie dobrodziejstwo, jakie wyświadczył Wydział krajowy założeniem szkoły, dalej konieczność popierania instytucji przez ogół, a w końcu polecił szkołę tkacką opiece p. burmistrza F. Schneidra, który najwięcej zasług położył około założenia tejże. Po podziękowaniu p. burmistrza za łaskawą opiekę nad szkołą odbyła się uczta.

**W Biały** zawiązało się Towarzystwo rybackie, które chcąc się pozbyć niekorzystnej sprzedaży ryb handlarzom — otwiera w kilku miastach, między innemi w Krakowie na kilku ważniejszych placach sprzedaż ryb. Sprzedaż ta odbywać się będzie w ozdobnych kioskach.

**W Międzyrzeczu** na Podlasiu, jak donosi organ urzędowy siedlecki, spłonęły składy, należące do osób prywatnych, a mieszczące tabory artyleryjskie. W ogniu zostały zniszczone cztery działa, 16 skrzyń z amunicją, furgony, wozy, a wreszcie znaczny zapas prochu, ładunków i innych przedmiotów, należących do artylerji.

† **Wiktor Aroni** nauczyciel szkoły ludowej koleji Karola Ludwika, zmarł przed kilku dniami w naszem mieście. Pogrzeb odbył się w środę przy licznym udziale publiczności i młodzieży szkolnej. R. i. p.

**Kontrabanda w Rosji.** Departament celny rosyjski wydał ciekawą książkę, p. t. „Sbornik ułowok i uchiszczrenij kontrabandistow i passażirow“, w której zebrał wiele ciekawych sposobów i sposobików, do których uciekają się kontrabandziści i pasażerowie, kiedy chcą uchylić się od opłaty cła za przewożony lub przemycany towar. Z książki tej przytaczamy ciekawe sposoby: pod wyprasowane gorsy czystych koszul wkładają chustki jedwabne, rękawiczki, wstążki itp.; między czystą bielizną rozścielają całe sztuki płótna, podając je za prześcieradła; kilka burnusów lub kaftaników wkładają jeden w drugi i obszywają tak jak gdyby jedną sztukę; czasem kontrabandę wkładają do naczynia blaszanego, któremu nadają formę dziecka przy piersi; znajdowano też przemycane towary wewnątrz osi i dyszlów, w naczyniach z dziegciem, w grzywach i ogonach koni, w bochenkach chleba itp. Najwięcej wszakże czasu i pracy muszą spożytkowywać kontrabandziści na przewożenie fałszywych banknotów: znajdowano je wewnątrz drążków, mających postać ołówków, w cygarach, w okładkach książek, w całych ryzach papieru, a nawet pod perukami przejeżdżających przez granicę żydówek.

**Gimnazjum niemirowskie.** Dnia 30. sierpnia obchodzono w Niemirowie gubernji podolskiej uroczyście pięćdziesięcioletnią rocznicę założenia gimnazjum. Gimnazjum tutejsze otwarte zostało w r. 1838 w końcu sierpnia, zrazu realne, a następnie klasyczne. Między innymi na ławach jego czerpali światło: Zygmunt Miłkowski i Jaksa Bykowski. Rocznica była należycie uczczoną przez miejscową władzę szkolną i samego fundatora gimnazjum hr. Bolesława Potockiego, blisko stuletniego staruszka, który kilka dni wcześniej przybył z Petersburga do Niemirowa, aby być obecnym na pięćdziesięcioletnim jubileuszu dzieła rąk swoich. W dzień uroczystości hr. Potocki udał się do kościoła na galowe nabożeństwo, gdzie już zebrani byli uczniowie z dyrektorem na czele. Tu witał go stosowną mową kapelan gimnazjalny ks. Wituszyński, wyliczywszy dzieła dobroczynności hrabiego, który oprócz gimnazjum jest fundatorem kościoła katolickiego i soboru prawosławnego. Zgromadzone przed kościołem tłumy witały hrabiego, który z kościoła w towarzystwie dyrektora gimnazjum p. Tichomirowa udał się do cerkwi gimnazjalnej, gdzie również odbyło się nabożeństwo uroczyste z powodu uroczystości, przyczem kapelan obrządku wschodniego również uczcił hr. Potockiego odpowiednią mową.

**O pocałunek.** W dobrach lorda Alcott odbywały się niedawno wielkie łowy; po ukończeniu ich młoda i piękna żona gospodarza odezwała się: „Mój mąż lubi wyścigi możebyśmy więc spróbowali? Kto pierwszy dobiegnie do mety, otrzyma odemnie pocałunek, jako nagrodę“. Panowie, zachęceni obietnicą, stanęli niezwłocznie szeregiem, milady klasnęła w dłonie, i w kilka minut później stanął przed nią kuzyn męża, dopominając się o słodką nagrodę, którą go też piękna milady z uśmiechem obdarzyła. Nikt nie zauważył, że tymczasem lord Alcott zniknął, a gdy towarzystwo usiadło do stołu, kamerdyner oświadczył, iż milord wyjechał w pilnym interesie do Londynu. Ztamtąd milady otrzymała niebawem telegram od adwokata z zawiadomieniem, że małżonek wniósł przeciw niej skargę o rozwód, w której oświadcza, iż lordowi Alcott obojętnem jest, gdy traci na wyścigach milion dolarów, pocałunek żony wszakże jest stratą, której przeboleć nie można.

**Późna ale szczęśliwa operacja** dokonana została w tych dniach na osobie konduktora kolejowego, Fryderyka Wegenera, we Frankfurcie nad Odrą. W d. 29. czerwca r. 1866 został on raniony w lewą nogę wystrzałem z karabinu, kula jednak utkwiła tak głęboko, że wyjęcie jej było niepodobieństwem. Obecnie odezwał się gwałtowny ból w zranionej nodze, tak iż konduktor nie mógł wcale pełnić służby. Po 22. latach przystąpiono tedy do operacji, i wyjęcie kuli, która z biegiem lat obsunęła się znacznie, powiodło się nader szczęśliwie.

**Pośmiertne upominki.** Zmarły przed kilkoma tygodniami w Warszawie śp. Kazimierz Lesiński, zostawił aż 87 pakietów starannie opieczętowanych, z własnoręcznemi adresami na kopertach. Były to listy do przyjaciół i znajomych z pożegnaniem, skreślone na kilka tygodni przed zgonem, którego p. L. niezawodnie się już spodziewał. Do każdego listu była dołączona pożyczka premjowa, jako upominek z życzeniami wy-

**Zbieg okoliczności.**

Jegomość, któremu ktoś niezręczny nastąpił na odcisk mówi:

— To dziwne; mam w domu z dziesięć par butów i trzeba trafu, że mi pan nastąpiłeś jak raz na buty, które mam na nogach!

**U chorego.**

— Cóż, czy zażyliście pudełko pigułek, które wam zapisałem?

— A jakże, zażyłem jeno nijakiego skutku nie ma; pewnie denko od pudełka jeszcze mi się w żołądku nie rozpuściło.

# KRONIKA.

***Ponownej konfiskacie ulegliśmy wczoraj wieczorem — za opis stosunków w Serbji.***

**Konkurencja rzetelna**, to nieoceniona obrona konsumentów przed wyzyskiwaniem ze strony pośredników i producentów. W interesie przeto konsumentów leży zawsze, aby w każdym kierunku rozmnożyła się konkurencja, a w której gałęzi jej nie ma, powinni konsumenci ją tworzyć. Takie cele mają wszystkie stowarzyszenia spożywcze i gdzie one dobrze się rozwijają, tam nieobliczone korzyści ludności przynoszą, szczególnie we wielkich miastach. Takie też zadanie spełniało znakomicie upadłe Towarzystwo spożywcze we Lwowie, z którego wielkie korzyści ciągnęła cała ludność lwowska, ale utrzymać je nie chciała i nie umiała. Jak długo towarzystwo to istniało, było ono bezsprzecznie regulatorem cen chleba, drzewa, a nawet swego czasu i mięsa. Żeśmy płacili po 13 zł. za sąg drzewa twardego, to nikomu na myśl nie przyszło zapytać, czyją zasługą jest to obniżenie ceny o 2, 3 a może i więcej guldenów na sągu, tak jak mało kto się zastanawiał dlaczego chleb lub mięso było tańsze.

Dzisiaj dobrze odczujemy brak takiego stowarzyszenia — chleb co raz to droższy, bez wiadomej przyczyny, a co gorsza *dyrekcja dóbr skarbowych* podwyższyła cenę drzewa bukowego na 15 zł. za sąg metryczny bez najmniejszej przyczyny. Jeżeli jaką korzyść mogłaby mieć ludność miasta, a szczególnie urzędnicy biedni z dyrekcji domenów we Lwowie, to niezawodnie tę jedyną, że sprzedażą drzewa opałowego utrzymywała i utrzymać mogła rzetelną cenę jego — a tymczasem dyrekcja ta pierwsza podwyższa cenę w czasie, kiedy najpiękniejsza pogoda z pewnością nie utrudniła dowozu. Możeby reprezentacja miasta lub Izba handlowa zechciała ze stosowną petycją udać się do ministerstwa rolnictwa, aby uchyliło tak szkodliwe zarządzenie lwowskiej dyrekcji domenów.

**Z gremjum kupców we Lwowie.** Walne zgromadzenie „Gremjum kupców we Lwowie“, które d. 23. zm. dla braku kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się dnia 7. października br. o godzinie 4. popołudniu w sali ratuszowej o tym samym porządku dziennym bez względu na ilość obecnych.

**Z uniwersytetu krakowskiego.** Reskryptem ministra oświaty z d. 29. września br. został dr. Juliusz Leo zatwierdzony na docenta skarbowości i prawa skarbowego austrjackiego.

**Z Poznania** donoszą: Majątek Przedborowo i Drożdżyny w powiecie ostrzeszowskim nabyła na dobrowolnej licytacji komisja kolonizacyjna. Spadkobiercy pomiędzy sobą porozumieć się nie mogli. Smutne to rzeczy!

**W sprawie propinacyjnej** zwołali także posłowie krakowscy zgromadzenie wyborców większych posiadłości na dzień 7. bm.

**Zniknięcie.** Czasowo w hotelu warszawskim przy rodzicach zamieszkała 7-letnia Rozalja Strzelczuk; wyszedłszy onegdaj rano na ulicę, dotąd nie wróciła i mimo poszukiwań odnalezioną nie została. Dziewczę jest blondynką i ubrana była w niebieski płaszczyk i takiż kapelusik.

**Nieostrożna jazda.** Powożący wozem drążkowym, Michał Sławikowski, skutkiem nieostrożnej jazdy wjechał dyszlem w taflę wystawową sklepu Menkesa w Rynku l. 37, wyrządzając szkodę na kilka zł. Na szczęście odbyło się bez wypadku.

**Przejechanie.** Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto woźnicę prywatnego Józefa Raczkowskiego, który skutkiem szybkiej jazdy najechał onegdaj na ulicy Grodzickich na ośmioletniego syna p. Jareckiego, dyrektora opery. Chłopak odniósł dość znaczne uszkodzenie w nogę.

**Niedbalstwo** robotników przy budowach domów częstokroć, jak to zaznaczaliśmy, staje się przyczyną smutnych wypadków i ciężkich kalectw. Uległby był takiemu i wczoraj niejaki p. Ignacy Dzbański, zamieszkały pod l. 4. przy ul. Pańskiej, na którego w przejściu chodnikiem przez ul. Łyczakowską, spadła z wysokości pierwszego piętra, budującego się domu dla katastru map belka, która szczęściem odbiła się od stosu cegieł zadrasnąwszy przechodnia tylko w ramię. Pan Dzbański odniósł na szczęście szwank nieznaczny.

**Pogadanka literacka.** W miejsce odczytów zamierza wydział Koła wprowadzić pogadanki na rozmaite tematy z dziedziny literatury i sztuki. Zgłaszający temat zagaja pogadankę krótkiem streszczeniem obranego przedmiotu, poczem następuje dyskusja, w której mogą wziąć udział wszyscy obecni członkowie Koła. Przysłuża im również prawo zgłaszania tematów do przyszłej pogadanki.

Pierwsza pogadanka odbędzie się w sobotę 6go b. m., o godzinie 7. wieczorem na temat:

„Czy wobec wyjątkowego położenia społeczeństwa polskiego, nasza literatura powieściowa odpowiada swemu zadaniu“.

Zagaje zebranie p. Albert Wilczyński. Wydział uprasza szanownych członków o jak najliczniejszy udział w tem zebraniu.

**Z powodu restauracji katedry tarnowskiej** przy rozbieraniu menzy ołtarza, która była murowaną, i na której rok rocznie przez dwa przeszło wieki w dzień św. Jana odprawiały się nabożeństwa, znalazła się, jak donosi *Pogoń*, płyta marmurowa z jednym rogiem obtrąconym, a na niej po łacinie napis głoskami wielkimi staroświeckimi wyryty, a opiewający w przekładzie polskim jak następuje:

Matko zobacz potomstwo!

Pamięci synów i córki Wgo Wawrzyńca Spytka Skrzeszowskiego z Wną Wiktorją z Trzycierza zrodzonych. Jan i Aleksander Spytkowice Skrzeszowscy młodość swoję na Węgrzech z Wnym. Burnomissą i Franciszkiem Forgacz pod Ligorem (Eger) i Budzinem z Turkami dzielnie przewalczyli. Potem Jan z Jaśnie Oświeconym Wnym. z Potoka Kasztelanem krakowskim, jeneralnym wodzem wojsk pod znakiem służąc a zaś później z synem jego Wnym. Stefanem Kasztelanicem krak. po Żółtymi Wodami pojman i od Tatarów sprzedan na galery, skąd żadnym sposobem wykupiony być nie mógł, w Zmicie w Grecji umarł, pogrzebion przez współwojowników swoich w kościele N. P. M. Aleksander ożeniony z Wielmożną Katarzyną z rodu i domu Witowskich Jaś. Ośw. i Wgo. Kasztelana sandomierskiego siostrzenicą. Potem na wyprawie z Wnym. Sapieozą (zapewne Sapiehą) kapitanem Krzepickim z Tatary i Kozaki pod miastem Beresteczkiem walcząc zginął w dzień św. Apostołów Piotra i Pawła. — Córka Zofia zaślubiona Wnmu. Aleksandrowi Nowosieleckiemu mieszkańcowi ziemi Ruskiej, bezpotomnie zmarła. Pogrzebiona w grobach Wnych. Fredrów w miasteczku Niżankowice, powiatu przemyskiego. — Ojciec stroskany położył kamień pamięci.

Kto czyta, Majestat Boski niech błaga.

Roku Pańskiego 1659.

Otóż z tablicy tej — o której widocznie żaden z piszących dzieje miasta nie wiedział — okazuje się, że ołtarz z figurą św. Jana był zbudowany na pamiątkę tego Jana Spytka Skrzesowskiego — który będąc sprzedan przez Tatarów na galery już nigdy do domu nie wrócił — a sam napis: „Mater Vide Prolem“ świadczy dokładnie jak Wawrzyniec Spytek Skrzesowski użala się matce Ojczyznie — wyliczając co dla niej poświęcił i mówiąc: „Matko patrz oto potomstwo!“

**Do wiadomości dyrekcji loteryjnej.** Otrzymujemy pisemne zażalenie z miasta na kolekturę loterjową

## Z PAMIĘTNIKÓW CESARZA FRYDERYKA III.

(Dokończenie).

*18. lutego.* Byliśmy w zamku Chambord; wewnątrz mało ozdobny, przedstawia obraz zdetronizowanego monarchy. Chaumont, zamek legitymistycznego hr. Walsh, zupełnie stylowo umeblowany. Amboise, Chenonceaux, należy do pani Pelousse z domu Wilson. Wieczorem w Tours, gdzie Fryderyk Karol przyjmował mnie jak feldmarszałka, co na tem polegało, że jeden z adjutantów zeszedł aż na trzeci stopień i tam stanął niewzruszony; kuzyn mój musiał mi zwrócić na to uwagę, bo ja oczywiście tego nie spostrzegłem. Laskę i w domu nosi.

*20. lutego.* Wracamy. Thiers znowu przybył. Ja sądzę, że Metz możnaby poświęcić; Bismark jest tego samego zdania, ale obawia się, że nie przejdzie z tem wobec kół wojskowych. Koronacja osłabiłaby znaczenie dnia proklamacji.

*22. lutego.* Przyjmuję Thiersa, który stwierdza, że Francja żądna pokoju, ale Paryżanie wielką do tego przykładają wagę, aby wojska niemieckie nie weszły do stolicy; należy obawiać się wybryków i demonstracyj. Co się tyczy ustąpienia terytorjów, to już strata Alzacji jest bolesna, a żaden Francuz nie zgodzi się na ustąpienie Lotaryngji. Niepodobna też zapłacić sześć miljardów. Winę za wojnę składa na Napoleona; krytykuje Gambettę, konstytuanta jest prawdziwym wyrazem ludności. Mówi komplementa z powodu reputacji, jaką sobie pozyskałem we Francji. Podnosi z uznaniem, że cesarz mieszka w prefekturze, a zamek ustąpił rannym. Mówi bez modulacji, ze spuszczonemi oczyma, zrezygnowany, taktownie; wyraża się płynnie bez maniery i frazesów. Kiedy ja mówiłem patrzał na mnie prosto i badająco, rozumnemi oczami swojemi przez ostre okulary. Wygląda na rentiera rzeźwego.

*23. lutego.* Najważniejszem zadaniem w czasie pokoju jest rozwiązanie kwestji socjalnej, którą zbadam gruntownie. Podobno król wirtemberski przybywa.

*24. lutego.* Jedziemy do Dreux. Grobowiec Orleanów; dziwne połączenie gotyku z stylem greckim; Ludwik Filip i inni jako święci na oknach kolorowych. Sprzeczne wiadomości o układach. Myśl pozyskania Luxemburga zamiast Metzu.

*25. lutego.* Podczas zwykłego referatu pyta mnie król natychmiast: co ja powiadam na niespodziewany rezultat wczorajszych układów, które trwały do późnej nocy? Kiedy spojrzałem na niego zdziwiony, ponieważ nikt nie uważał za stosowne zakomunikować mi cośkolwiek, nie chciał mi uwierzyć. Thiers nie chciał przystać na żądanie Bismarka postarania nam się o Luxemburg; postawiono tedy alternatywę: Metz albo Belfort, a Bismark rozstrzygnął za Metzem. Thiers dużo mówił, tak, że nawet Bismark stracił cierpliwość i nietylko się uniósł, ale do Thiersa zaczął mówić po niemiecku. Thiers skarżył się na okrucieństwo, Bismark na przysłanie starca, przeciwko któremu trudno występować. Bray, Mittnacht i Jolly, jako świadkowie układów, nie mogą się nachwalić wyższości Bismarka. Thiersa nieznajomość rzeczy pogorszyła jego pozycję. Sukcesy nasze są ogromne; i Russel to powiada.

*26. lutego.* Podpisano. Gdzież się znajdą ludzie, którzy potrafią znaleść właściwe zasady odpowiednie sukcesom, któreśmy odnieśli? Od cesarza dowiadujemy się, że po całodziennych układach o 5. podpisano. Cesarz ściska mnie, Moltkego i Roona. Gdy wobec Bismarka wyraziłem zdumienie, że mnie o niczem nie uwiadomiono, tłómaczył się późną godziną i ogromnem zmęczeniem swoich urzędników. Przyznał się, że obawa przed naszymi wojskowymi spowodowała go do zatrzymania Metzu.

*28. lutego.* Król wirtemberski wieczorem u mnie. Pali cygara i bardzo grzeczny z wszystkimi, których mu przedstawiam.

*28. lutego.* Będę prowadził paradę pod Longchamps w tem samym miejscu, gdzie w r. 1871 odbyła się rewja francuska.

*1. marca.* Cesarzowa Eugenja telegrafuje do cesarza imieniem wszystkich matek i dzieci, aby powstrzymał wejście wojsk do Paryża, ponieważ przelew krwi byłby nieunikniony.

*2. marca.* Następuje ratyfikacja. Favre już rano telegrafował; następnie sam przybył, ale Bismark był w łóżku; powtórzył tedy pisemnie wiadomość, na co mu odpowiedziano żądaniem oryginalnego dokumentu. Cesarz żałuje, że tylko gwardje wejdą do Paryża, ale Moltke i Roon radzą trzymać się ściśle warunków. Pojechałem z wielkim księciem do pustego zupełnie Bois de Boulogne. Zbłądziliśmy i nagle znaleźliśmy się wobec Arc de l'Etoile. Zdecydowaliśmy się wjechać do Paryża. Jechaliśmy przez Champs-Elysées pełne żołnierzy, obok ludności miejskiej. Kobiety były w żałobie, ale ciekawe. Pomniki miejskie były owinięte krepą; zresztą wszystko jak zwykle.

*3. marca.* Bleichröder opowiada o nieznajomości interesów u Francuzów. Bismark bardzo ostro występuje wobec Rotschilda, który do niego z początku przemawia po francusku.

*4. marca.* Do Chartres, gdzie powstała gotyka. Traktowanie figur ludzkich jest szczególnie oryginalne. Russell żegna się; wzruszony przyjęciem, jakiego doznał u króla. Pobyt jego prawdziwem był błogosławieństwem.

**Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne,** kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

których obecnie nie ma tutaj. Z nuncjuszem Galimbertim konferował Wilhelm przeszło pół godziny, a następnie przedstawiły się dwie deputacje żyjących tu poddanych pruskich.

Po powrocie do burgu punktem najświetniejszym dnia wczorajszego był obiad galowy w salach redutowych, gdzie obaj cesarze wznieśli toasty.

Obiad rozpoczął się o godz. 6. Uczestników było 150. Wilhelm siedział pomiędzy cesarzem a cesarzową, która nic nie jadła, lecz tylko kazała sobie przynieść szklankę mleka. Po kilku daniach cesarz Franciszek Józef wzniósłszy kielich, rzekł:

„Wyrażam serdeczną radość i wdzięczność, iż mi dano było, powitać w naszym grodzie ces. Wilhelma. W poczuciu serdecznej, wiernej i nierozerwalnej przyjaźni i sojuszu, który nas jednoczy ku dobru naszych ludów, — piję za zdrowie mego cesarskiego gościa. Wszechmocny niechaj mu towarzyszy na drodze, na którą wstąpił z młodzieńczą siłą, tudzież męzką mądrością i stanowczością. JCes Mość cesarz i król pruski — Jej ces. mość cesarzowa i królowa — dom cesarsko-niemiecki niechaj żyje!“

Potem powstał ces. Wilhelm i odpowiedział: Waszej ces. Mości dziękuję serdecznie wzruszonem sercem za wzniosłe słowa, i cieszę się, że to mogę uczynić na same imieniny W. ces. Mości. Nie przybyłem tu jako obcy, lecz już od kilku lat odznaczany dobrocią Waszą, wykonuję wolę spoczywającego w Bogu dziadka mego, i w poczuciu dowodnej, niewzruszonej przyjaźni wznoszę puhar i piję na powodzenie mego wysoce szanowanego sprzymierzeńca cesarza i cesarzowej, tudzież całego domu austrjackiego!

Po tych toastach, które wywarły wielkie wrażenie, wzniósł cesarz austrjacki toast: „na cześć *armji niemieckiej*, tego jaśniejącego wzoru wszelkich cnót wojskowych — nasi pruscy — nasi niemieccy towarzysze (Kameraden) niech żyją!“ Na to odpowiedział ces. Wilhelm: „Piję na powodzenie armji *austro-węgierskiej*“ — nasi towarzysze broni (Kameraden) z armji austro-węgierskiej niechaj żyją, i jeszcze raz żyją i po raz trzeci niechaj żyją! (Sie leben hoch — nochmals hoch und zum dritten Male hoch!)

Obiad trwał blisko do 8. Przygrywała muzyka Straussa, potem goście bawili się w ściślejszych kółkach. O godz. 10. odbyła się herbata u arcyks. Karola Ludwika, gdzie ces. Wilhelm pożegnał się z wielu arcyksiążętami.

Dziś o godz. 6 z rana wyjechał cesarz do Lainz (pod Wiedniem) na polowanie, a popołudniu obaj cesarze odjeżdżają do Styrji na polowanie.

Od północy leje tu deszcz jak z konwi.

Cesarz austrjacki obdarował także orderami dygnitarzy niemieckich.

Na giełdzie wczorajszej akcje kredytowe 309.30, węgierska renta złota 99.97.

**Budapeszt** 4. października. Strossmajer napisał usprawiedliwienie do Rzymu, zbijające świetnie wszystkie zarzuty. Dzienniki uderzają nań ponownie.

**Belgrad** 4. października. Jutro będzie publikowany stan oblężenia.

**Paryż** 4. października. Wskutek ustawy o cudzoziemcach, rozpoczyna jutro funkcje osobne biuro w tutejszej prefekturze.

Na linji Chambery koło St. Andrae przy starciu pociągów odnieśli skaleczenia dwaj maszyniści, 6 innych kolejowców i jeden podróżny.

Carnot wyjeżdża jutro do Lugdunu.

## Wiadomości polityczne.

**Poznań** 3. października. Deputowany Rickert przed swymi wyborcami miasta Poznania miał mowę, w której ostro krytykował ustawę o kolonizacji poznańskiej. Przyznając się, że jest za germanizacją za pomocą urzędu i szkoły, oświadcza, że ekonomiczne przedsięwzięcie jest ryzykowne i wadliwe — kapitał 100 miljonów za wielki, stąd kosztowny aparat. Natomiast p. Rickert pochwalił zasady kolonizacji wewnętrznej, rozwinięte w broszurze Polaka dra Teodora Kalksteina, a przemawiające za systemem parcelacji bez różnicy narodowościowej.

**Wiedeń** 4. października. Złożywszy wizyty wszystkim członkom domu cesarskiego, odwiedził cesarz niemiecki ambasadora niemieckiego. Po śniadaniu w Burgu, zwiedził akademję sztuk pięknych, przyjmował księcia Filipa Koburga, księcia arcybiskupa praskiego i prezesa węgierskiego ministerjum Tiszę. Nuncjusz Galimberti złożył u jenerał-adjutanta kartę swą dla Wilhelma. Popołudniu odbył się obiad familijny u cesarstwa.

Minister Orczy i szef sekcyjny Szoegenyi, złożyli popołudniu wizytę hr. Herbertowi Bismarkowi. Bismark i panowie ze świty ces. Wilhelma pooddawali u wszystkich ministrów i dostojników państwa swoje bilety wizytowe.

Koncert urządzony w sali rycerskiej zamku cesarskiego na cześć ces. niemieckiego, odbył się świetnie.

Podczas pauzy cesarstwo z gościem swoim obeszli salę. Z hr. Juljuszem Andrassym prowadził Wilhelm bardzo ożywioną rozmowę, a po koncercie dziękował osobiście artystom, biorącym udział w wykonaniu programu. Cesarzowa austrjacka rozmawiała prawie pół godziny z Herbertem Bismarkiem.

*Polit. Corr.* pisze: Cesarz Wilhelm nadał Kalnokyemu order czarnego orła z brylantami, prezydentowi Tiszy i podkomorzemu Trauttmannsdorfowi ordery czarnego orła, szefowi sekcyjnemu Szoegenyiemu order czerwonego orła z brylantami, szefowi sekc. ministerjum spraw zagranicznych Pasettiemu order czerwonego orła, namiestnikowi Possingerowi order z koroną I. klasy, burmistrzowi Uhlowi order czerwonego orła II. klasy z gwiazdą, prezydentowi policji Krausowi order z koroną II. klasy z gwiazdą.

Ces. Wilhelm złożył dziś zrana wizytę cesarzowi Austrji z gratulacjami jako w dzień imienin.

**Budapeszt** 2. października. Książę Walji po uczcie w kasynie narodowem wyjechał przez Orsowę do Bukaresztu, by odwidzić króla rumuńskiego.

Herbert Bismark ma z szefem sekcyjnym Szögyenym przybyć na parę dni do Budapesztu, podczas gdy cesarz Wilhelm weźmie udział w łowach w Styrji.

**Berlin** 4. października. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Związek pokojowy niemiecko-austrjacki, który początkowo powstał jedynie z politycznych motywów, stał się widocznie serdeczną potrzebą obu narodów. Odwiedziny cesarza Wilhelma w Wiedniu wskazują, że gotów on jest z wrodzoną wiernością strzedz cennej spuścizny, ku pożytkowi pomyślnej pracy pokojowej. — Kurjer cesarski przewiezie do Wiednia dar Wilhelma dla cesarza Austrji. Będzie to album złożone z fotografij momentalnych, zdjętych z pola ostatnich manewrów korpusnych. Jestto prawdziwe arcydzieło niemieckiej sztuki introligatorskiej.

**Petersburg** 2. października. Z Orenburgskiej gubernji donoszą: Osiedlono tu dwadzieścia rodzin unickich we wsi Butyrsku. Oto ich nazwiska: Z Polubicz: 1. Błażej Kossowski, 2. Mikołaj Szubarczuk. 3. Demian Czeczot. 4. Maciej Dragan; z Łomar: 5. Piotr Bielecki. 6 Antoni Morgunowicz. 7. Onufry Katasiewicz; z Lubenki: 8. Rodzina Józefa Kuczyńskiego. 9. Eliasz Zaniewicz; z Rudna. 10. Żona i dzieci Jana Czeczota — Czeczot umarł w drodze; z Dziatkowskiej: 11. Zacharjasz Jakubowski; z Ossowy: 12. Andrzej Szeniawski; z Przygalin. 13. Franciszek Bohusz; z Szydłówki. 14. Maciejuk; z Olszanki. 15. Dawid Filipiuk; z Komorówki. 16. Paweł Wawrzyniuk z Kozłów. 17. Grzegorz Usz. 18. Świderski ze Zwiennego. 19. Jan Telechon z Gródka: 20. Hawryluk.

Każdą rodzinę umieszczono u włościanina; na życie z pieniędzy za sprzedane grunta wydawano unitom po ośm kopiejek na osobę dorosłą i po cztery na dziecko. Władze miejscowe domagały się, by unici wydali plenipotencję formalną na sprzedaż ich gruntów i sadyb w gubernji orenburgskiej, by w zamian za podlaskie grunta brali po pięć dziesięcin ziemi w gubernji orenburgskiej, obiecując przytem, że rząd pobuduje im chałupy i da wszystko, co potrzebne do gospodarstwa. Prócz tego mówiono im, że jeżeli zgodzą się dobrowolnie na propozycję, to wybudują im kościół i przyszlą księdza. Władze miejscowe robiąc podobną propozycję, dodały, że wywiozą z Podlasia jeszcze 500 rodzin, które z wywiezionemi już będą stanowiły oddzielną katolicką gminę i parafję. W razie, jeśli się nie zgodzą, grożono, że zostaną wywiezieni do gubernji irkuckiej. Unici odpowiedzieli, że gruntów w gubernji orenburgskiej nie myślą brać, i że plenipotencji na sprzedaż ziemi podlaskiej nie wydadzą, gdyż nie mają jej do sprzedania. Ich grunta już sprzedano bez ich wiedzy i pozwolenia. Tego, że wywiozą ich do gubernji irkuckiej, nie lękają się. Unici podali prośbę do cara, na którą, jak zwykle, nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

**Petersburg** 2. października. Wielki książę Jerzy Michajłowicz w podróży do Kaukazu ciężko zachorował i leży w gubernji tambowskiej.

Równocześnie donoszą, że minister marynarki rosyjskiej Szestakow leży ciężko chory w Liwadji.

Telegramy zagraniczne notują pogłoski z tutejszych kół dworskich, według których powrót cara do Petersburga, którego spodziewają się w połowie bm., będzie sygnałem ważnych zmian w składzie wyższej administracji. I tak książę Dondukow-Korsakow ma na pewno ustąpić ze stanowiska jenerał-gubernatora Kaukazu, prawdopodobnie też ustąpi minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj. Co do stanowiska jenerał-gubernatora kijowskiego, opróżnionego przez śmierć Drentelna, to panuje przypuszczenie, że zakres władzy, jaką piastował zmarły, będzie podzielony: władzę wojskową obejmie jenerał Dragomirów, zaś administrację cywilną gradonaczalnik petersburski jenerał Gresser.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Bank krajowy** król. Gal. i Lodom. z Wielkiem księztwem Krakowskiem Stan z dniem 30. września 1888. Asygnaty czeki 1,141.384·86. Emisje: a) $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne 14,238.650 złr. im. w., b) 5% obligacje komunalne I. emisji 1,304.800 złr. im. w. Razem 15,543.450 złr. im. w.

**Stan wkładek** kasy oszczędności miasta Kołomyi. Włożono we wrześniu na książeczki: 224 stron 71.347 złr. 44 ct., stan z 2. paźdz. wynosi u 2736 stron 1,003.309 złr. 90 ct.

**Czynności krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.** Z posiedzenia w d. 24. września podnosimy następujące sprawy: Prezes Izby p. Baranowski wspomniał o otwarciu szkoły fachowej dla przemysłu ślusarskiego w Świątnikach i podniósł, że za urządzenie tego ważnego zakładu przemysłowo-szkolnego należy się przedewszystkiem wdzięczność „obecnemu ministrowi oświecenia“, który udzielił ze skarbu państwa funduszów tak na urządzenie jak i na utrzymanie tej szkoły, dalej Wydziałowi krajowemu za również życzliwe opiekowanie się szkolnictwem przemysłowem a wreszcie p. dr. Weiglowi, który tak jako szef biura Izby jak też jako poseł i członek komisji centralnej dla szkół przemysłowych i krajowej komisji dla przemysłu i rękodzieł nie szczędził trudów i zabiegów, aby ulubioną od dawna myśl swoją urządzenia szkoły fachowej w głównej siedzibie naszego ślusarstwa urzeczywistnić. Dr. Weigel dziękując nadmienia, że skutecznemu współdziałaniu władz rządowych i autonomicznych zawdzięczamy utworzenie tak potrzebnego dla kraju zakładu szkolnego.

Następnie p. Mendelsburg podniósł niedogodność w doręczaniu listów pieniężnych w Krakowie, które z powodu niepraktycznej i przewlekłej przez dyrekcję poczt we Lwowie zarządzonej manipulacji zamiast przed południem dopiero w godzinach popołudniowych i wieczornych, a częstokroć dopiero nazajutrz dostają się do rąk adresatów. Zarazem występuje p. Mendelsburg przeciw niedogodnemu dla Krakowa połączeniu z Berlinem, zkąd z powodu zmiany rozkładu jazdy poczta zamiast jak dawniej o 3 g. nadchodzi dopiero o 6. i dlatego dopiero nazajutrz mogą być listy i przesyłki stronom doręczone. (Kubek w kubek takie same stosunki zachodzą we Lwowie. Red.) Po przemówieniu p. Epsteina użalającego się nadto na niedostateczną dotację krakowskiej kasy pocztowej w razie wypłaty znaczniejszych przekazów pocztowych, uchwalono wnieść w wytkniętych kierunkach przedstawienie do ministerstwa handlu.

Przy tej sposobnoci przedstawili pp. Liban i Mirtenbaum opłakane stosunki pocztowe w Podgórzu i wykazali, że tylko urządzenie tamże poczty rządowej podlegającej zarządowi głównej poczty w Krakowie w miejsce obecnej poczty prywatnej może złemu skutecznie zaradzić. Uchwalono zatem ponowić petycję do ministerstwa handlu o urządzenie w Podgórzu poczty rządowej.

Na wniosek p. Mendelsburga uchwalono, aby dla uczczenia jubileuszu cesarskiego fundować stypendjum w kwocie 200 zł. dla ucznia kształcącego się w krajowych szkołach przemysłowych lub handlowych.

Nad petycją szewców krakowskich o zabronienie niejakiemu Fraenklowi z Mödling pod Wiedniem założenia w Krakowie składu fabrycznego obuwia uchwalono przejść na razie do porządku dziennego, albowiem według jednocześnie nadeszłej odezwy magistratu krakowskiego wzmiankowany Fraenkel dotąd o kartę przemysłową na taki skład nie podał, i dlatego sprawa ta nie kwalifikuje się jeszcze do stanowczego traktowania.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY lecz. najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

granej. Ponieważ w testamencie o tych listach nie ma wzmianki, przeto spadkobiercy nie chcą ich wysyłać, domagając się wyjęcia walorów na swoją korzyść. Kwestja pośmiertnych upominków ma wejść na drogę procesu sądowego.

**Z manewrów rosyjskich na Wołyniu.** O ostatnich wielkich manewrach rosyjskich czytamy w *Kraju* następujący sąd ogólny: Najważniejszym wynikiem strategicznym tych ćwiczeń jest wskazówka, że *liczniejsza kawalerja wobec natury pozycji na zachodnim Wołyniu nie zapewnia wielkiej przewagi i ruchom przeciwnika nie przeszkadza.* Natomiast podziwiano artylerję górską, to jest lekkie i małe armatki stalowe, ważące bez lawet 5—6, z lawetami do 12 pudów, ciągnione przez parę koni, zaprzężonych jak to powiadają szydłem, o 2 i pół wiorstwowej doniosłości pocisków. Przy górskiej baterji nie ma właściwych skrzynek prochowych, czyli pulwerkarów, lecz naboje przenoszą się w pudłach blaszanych przytroczonych do koni, które w razie potrzeby, przy trudnych przejściach, górzystych ścieżkach, mogą przenosić same armatki, naturalnie zdjęte z lawet wiezionych oddzielnie. Działanie takiej artylerji w miejscach, gdzie jej się najmniej spodziewać można, jest przerażające dla przeciwnika. W czasie obecnych manewrów, pierwszy raz został zastosowany system karmienia wojsk i koni sposobem rekwizycji, pobieranych od miejscowych mieszkańców i opłacanych bonami, które kasy powiatowe mają przyjmować na rachunek podatków jesiennych. System ten, dotąd niewyrobiony jeszcze w praktyce, pozostawiał obecnie jeszcze wiele do życzenia. Ma on na celu usunięcie wpływu tak zwanych „podriadczyków“, przeważnie żydów, ciągnących ogromne korzyści przy podobnych operacjach, a dopuszczenie do tych zysków wszystkich mieszkańców danej okolicy. Rekwizycje tegoroczne działały w wielu miejscach bardzo kulawo i tylko dzięki ślicznej jesiennej pogodzie, ułatwiającej dostawy z miejsca na miejce, wojska uniknęły niedostatku na wielu punktach.

**Wojna przeciw winom węgierskim.** Goethe zauważył, że Niemcy niecierpią Francuzów, ale mają słabość do win francuskich. Czesi inaczej. Nie poprzestają oni na platonicznych sympatjach dla Słowaków i Chorwatów, lecz wypowiedzieli Węgrom wojnę ekonomiczną. Ogłosili mianowicie, że obowiązek narodowy nie pozwala kupować żadnych ziemiopłodów węgierskich. Zaczęto przed dwoma laty od zboża i mąki, a obecnie wyklęcie padło na wina węgierskie. Jednocześnie zaś rozbrzmiewa wielka propaganda dla win chorwackich i dalmackich. W wielu restauracjach i szynkach czeskich goście zmusili gospodarzy do sprowadzania win z krajów południowo-słowiańskich, zamiast z Węgier. Wskutek tego wywóz wina z Chorwacji i Dalmacji do Czech i Morawy wzmógł się tak bardzo, że zarząd chorwackich składów krajowych wina kazał po czesku drukować formularze i całą korespondencję z czeskimi kupcami prowadzi po czesku. Jednocześnie i „styryjskie gospodarstwo rolnicze“ agituje przeciwko importowi win węgierskich do Styrji, które dla swej taniości są zgubą gospodarstwa winnego w Styrji.

**Co będzie?** Komisja, rozsądzająca piękności w Spaa, była w ogromnym kłopocie, bo oto pewna panienka 18. letnia, Gineora Morazi, taki do niej wystosowała list: „Jestem ubogą, a pewien bogaty człowiek chce się ze mną ożenić pod warunkiem, że otrzymam nagrodę piękności. Pomyślcie i zastanówcie się, gdyż jeżeli jej nie dostanę, przetnę sobie żyły...“ Komisja zwołała natychmiast posiedzenie i odpowiedziała signorze, że sędziowie natychmiast, skoro ujrzeli przysłany przez nią portret jej oblicza, zdecydowali się... wyłączyć ją z konkursu. Więc co będzie?

---

**Mianowania.** Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował auskultantem sądowym Hermana Falka. Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował Jakóba Wasyliszyna, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych, Aleksandra Motykę zaś kancelistą w Mszanie dolnej. Rada szk. kraj. zamianowała Franciszka Matyję rzeczywistym nauczycielem kierującym a Marję Schramm rzeczywistą nauczycielką w Trzebini.

**Pożar.** D. 17. bm. zgorzało w Palikrowcach, w powiecie brodzkim, 7 domów i 20 innych zabudowań wraz z urządzeniem i zapasami zboża.

W *Gaz. Nar.* czytamy, że pali się miasteczko Sołotwina w pow. bohorodczańskim; zgorzał urząd telegraficzny.

**Z okazji imienin cesarskich** odbyły się wczoraj uroczyste nabożeństwa w tut. kościołach katedralnych. Z powodu słoty jednak nie było parady wojskowej i tylko podczas wotywy w rk. katedrze uczestniczył jeden bataljon z muzyką.

**Zagadkowa sprawa.** P. Ignacy Pordes, lekarz stale praktykujący w Narolu, zamieszkały obecnie we Lwowie pod l. 24. przy uliby Bóżniczej zwrócił się wczoraj do policji z żądaniem przyaresztowania niejakiej Zofii J.... i córki jej Eleonory. W miesiącu lipcu obie kobiety przebywały w roli gospodyń w Narolu u lekarza, który w czasie tym na dni kilka wyjechał w okolicę do chorego. Powróciwszy do domu mieszkanie swe zastał splądrowane, a nawet wszystkie meble i urządzenia kuchenne zeń wyniesiono. Nadto zginął mu dyplom lekarski, kosztownośc z gotówką 20 złr. Stratę oblicza p. P. na kilkaset złr. Ponieważ kobiet w domu nie zastał, zwrócił na nie podejrzenie kradzieży i doniósł o fakcie tamtejszej żandarmerji, której poszukiwania jednakże dotychczas były bezskuteczne. Lekarz dowiedziawszy się obecnie, że kobiety owe mieszkają we Lwowie w domu pod l. 2. przy ul. Lwiej, prosi o interwencję władzy. Dokonana u obwinionych rewizja nie dała najmniejszego rezultatu, przeciwnie, obie kobiety w najwyższem oburzeniu i z całą stanowczością zaprzeczają zarzucaną im winę, a młodsza twierdzi nawet, że jest żoną lekarza według rytuału mojżeszowego, uciekła zaś od męża skutkiem brutalnego z nią obchodzenia się. Lekarz zaprzecza natomiast kategorycznie powyższe okoliczności i oskarzenie w zupełności popiera.

W sprawie tej władze zarządziły energiczne dochodzenie, pozostawiając obwinione na wolnej stopie. Z czyjej zatem strony tu wina?....

**Nowi paziowie.** Cesarz mianował wychowanków akademji Terezjańskiej, Włodzimierza Gniewosza i Ludwika Badeniego, paziami.

**Zabójstwo.** Przed kilkoma dniami, jak donosi czerniowiecka *Gazeta polska*, wybuchł pożar na folwarku Chlibyczok, należącym do gminy Hodowa koło Kołomyi, a wypuszczony żydom w posesję. Właściciel folwarku, p. Bieńkowski, ck. oficer, pojechał natychmiast na miejsce wypadku i zastał tam kupę żydów, którzy spokojnie przypatrywali się pożarowi i ani myśleli gasić. Gdy p. Bieńkowski zawezwał ich do gaszenia, odrzekł mu jeden żyd: Przecież to asekurowane, niech się pali! Ani pan, ani my nie będziemy mieć szkody! — Oburzony tem p. Bieńkowski uderzył żyda w twarz. W tem przyskoczył do niego z tyłu inny żyd, krewny uderzonego, i uderzył Bieńkowskiego. Na to ten dobył szabli i porąbał żyda tak, że ten na miejscu padł na ziemię, a drugiego dnia umarł.

---

**Korespondencja od redakcji.** Wczorajszy list z Brodów, zawierający idjotyczną denuncjację, zawdzięcza pomieszczenie swoje tylko nieuwadze personalu redakcyjnego pod nieobecność redaktora.

---

# Teatr literatura i sztuka.

* **Operetka.** Wczorajszy trzeci z rzędu gościnny występ pani Anny Bocskaj zwabił równie jak poprzednimi razy bardzo liczną publiczność do teatru. Grano „Fatinicę“ Souppé'go operetkę, którą swego czasu pani Bocskaj obrała na pierwszy debiut na scenie polskiej. Rola wesołego porucznika czerkiesów Dymitrowicza, jest jedną z najlepszych w repertoarzu sympatycznego gościa. Pani Bocskaj i wczoraj równie jak dawniej grała i wyglądała doskonale i tymto ważnym zaletom przypisać należy, że słuchacz zapomnieć musi o niektórych brakach wokalnych, które są nieuniknionem następstwem dwuletniej przerwy w spiewie.

Palma pierwszeństwa wczorajszego wieczoru należy się pani Skalskiej, która partję księżnej Lidji spiewała koncertowo.

Małą partję Zulejki odspiewała jak zwykle zupełnie poprawnie pani Kasprowiczowa.

P. Koncewicz zalicza jenerała Wańczukowa do swych najlepszych ról, niedziw więc, że serdecznie ubawił słuchaczy swą wyborną moskiewczyzną i udatną humorystyczną grą.

Izzet-Pasza ma na scenie naszej wybornego przedstawiciela w panu Skalskim, a doskonałe kuplety „Wy nam nie radźcie“ porywają zawsze audytorjum do hucznych oklasków. Przepraszamy bardzo pana Izzeta-Paszę, że tym razem z „rady“ jego by „drugim nie radzić“ nie skorzystamy i pozwolimy sobie poradzić p. Laskowskiemu, by więcej opanował pamięciową swą partję. Bardzo udatna rola Eiselego wypadła wczoraj więcej jak miernie, głównie z powodu że p. Laskowski nie umiał jej. Może być, że dyrekcja nie daje temu artyście dość czasu do wyuczenia się roli a używa go może zbyt często i w zbyt wielu kierunkach, lecz przyzna nam zarówno dyrekcja jak i artysta, że to publiczność płacącą wcale nic nie obchodzi.

Na bardzo pochlebną wzmiankę zasługuje p. Kiczman w roli sierżanta Stupajki.

Chóry i orkiestra trzymały się bardzo dobrze, mniej zaś niektóre ensamble.

Dzisiaj w teatrze „Lena“ dramat Jasieńczyka, a jutro „Wesoła wojna“ Straussa z panią Boczkaj.

* **Opera.** W miesiącu grudniu a najdalej w styczniu wystawioną będzie na tutejszej scenie po raz pierwszy opera Thomasa „Mignon“ z panną Mirą Heller, która została do tutejszej opery angażowaną. Wspominają także o debiutach panien Pawlików i Frenkel, my jednakże co do ostatnich nic pewnego dotąd nie wiemy.

**Pani Izydora z Ostrowskich Grzybińska,** dobrze znana nauczycielka spiewu, rozpoczęła kurs nauki spiewu solowego, podług metody włoskiej. Wytrwałą pracą i umiejętnem kierownictwem wykształciła p. Grzybińska, kilka już spiewaczek, które zyskały zupełne uznanie znawców.

**Pierwsze zwiastuny r. 1889** już się pojawiły na pułkach księgarskich. W ogóle liczba kalendarzy na r. 1889 w tym roku jest bardzo małą a i te są dalekie od wymagań jakie tego rodzaju wydawnictwom stawiamy. Nadesłano nam np. „Lwowiankę“, kalendarzyk przedstawiający się bardzo zgrabnie z winietą kolorowaną i licznymi rysunkami wykonanymi w znanym zakładzie litograficznym p. Przyszlaka. Rysunki przypominają lekką rękę rysowników pism humorystycznych warszawskich. Niestety i treść tej publikacji przypomina nadto tłuszcz owych wydawnictw, częściej niesmak niż wesołość budzących.

* **W naszej „Lutni“** gotują się na najbliższą kampanję koncertową. W listopadzie wykona „Lutnia“ „Świteziankę“ Mickiewicza z muzyką Noskowskiego, utwór symfoniczny na solo tenorowe, sop anowe, chór mięszany i wielką orkiestrę. Koncertem dyrygować będzie sam kompozytor, który z Warszawy przybędzie. Jako drugi wielki utwór wykona „Lutnia“ Markulla wielki utwór symfoniczny w trzech częściach p. t. „Róg Rolanda“.

**Słynna arfinistka** opery wiedeńskiej, panna Teresina Zamara przybędzie do Lwowa z początkiem listopada i wystąpi z koncertem d. 6. lub 8. przyszłego miesiąc. Słynna arfinistka wystąpi tu z braćmi Kollerami pianistą i skrzypkiem, ukończonymi konserwatorzystami wiedeńskimi, obecnie profesorami szkoły muzycznej w Czerniowcach.

**Treść 10. nr. „Swiatełka“** jest następująca: Bol. Marczewski, Trzy wielkie uroczystości w Polsce. Sz. Parasiewicz, Żółw i mysz. Szczęsny Zahajkiewicz, Wielbię Cię Boże! Przygody Bartka. Aleks. Borucki. Obrazy ze świata. Karol Winnicki, Broń zwierząt. Rozmaitości. Do rozwiązania dla starszych, dla młodszych. Odpowiedzi od redakcji itd.

**Treść „Świata“** z 1. bm. jest następując: Winieta tytułowa C. Jankowskiego. Hrabianka Irena Wł. Zagórskiego. Faust i Małgorzata, Grottgera. Gliński przed sądem, Ant. Jezierskiego. „Lirnikowi na Via Monte bello“, Marji Konopnickiej. Pogrążona w modlitwie, Czesł. Jankowskiego. Iwan Turgieniew, H. Glińskiego. Październik, Kochanowskiego. Artur Grottger I. J. Wdowiszewskiego. Międzynarodowa wystawa sztuki w Monachium, J. Styki. Portret księżnej Sapieżyny, Horowitza. Pogadanka, Korczaka. Nowości muzyczne, J. Galla. Kronika. Dodatek: Bartochowski, Kaj. Krzyszewskiego. Praszczur Czemegów, Jul. Turczyńskiego.

---

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń** 4. października. Po zwidzeniu nowego teatru nadwornego, przyjmował zrana ces. Wilhelm wszystkich jenerałów austr. bawiących tutaj. W południe odbyło się śniadanie w ambasadzie niemieckiej, na którem był także cesarz austrjacki.

**Bukareszt** 4. października. Przybył tu ks. Wallji. Miasto jest pysznie udekorowane.

---

**Wiedeń** 5. października. Przeniesieni zostali radcy sądów krajowych: Fryderyk Knezek z Sambora do Lwowa i Zygmunt Żminkowski ze Lwowa do Kołomyi; adjunkt sądów powiatowych: Juljan Oliński z Zastawny do Kimpolungu. Zamianowani radcami sądów krajowych: sędzia powiatowy Leon Alojzy Roszkiewicz z Podhajec do Sambora, wicesekretarz w ministerstwie sprawiedliwości dr. Józef Zawadzki do Lwowa. Adjunktami sądowymi: Eljasz Kok z Kimpolungu do Suczawy, a kapitan-audytor I. klasy Zygmunt Dworski z Czerniowiec do Zastawny.

**Wiedeń** 5. paźdz. Ces. Wilhelm pozostał w ambasadzie niemieckiej do 4 popołudniu i dawał tam posłuchanie Kalnoky'emu i Tiszy. Potem przedstawili się mu wszyscy ambasadorowie zagraniczni z wyjątkiem francuskiego i rosyjskiego.

# SUBSKRYPCJA

## na król. serbskie

# Losy Państwowe

## z 1888 roku

po 10 franków w złocie

ubezpieczone na dochodach z monopolu tytoniowego

Rocznie 3 ciągnienia premiowe i 3 amortyzacyjne.

Główna wygrana

franków w złocie **300.000** franków w złocie

**250.000, 200.000, 100.000 i t. d.**

bez żadnego potrącenia

Każdy Los musi być wyciągnięty przynajmniej w kwocie frank. $12\frac{1}{2}$ do frank. 40.

**Cena subskrypcyjna złr. 6·50.**

Zadatek złr. 2·50, dopłata reszty po repartycji.

Publiczna subskrypcja odbędzie się

w Piątek dnia 5-go i w Sobotę dnia 6-go Października b. r.

a zgłoszenia przyjmują

we Lwowie: ces. król. uprzywilejowany galicyjski akcyjny Bank hipoteczny i pp. Sokal & Lilien;

w Krakowie: filja c. k. uprzywil. galicyjsk. akcyjnego Banku hipotecznego i p. Albert Medelsburg;

w Czerniowcach: filja c. k. uprzywil. galic. akcyj. Banku hipotecznego i Bukowiński Zakład kredytowy ziemski;

w Tarnopolu: filja cesar. królew. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego.

**Wiedeńskie losy komunalne.** Przy ciągnieniu odbytem we Wiedniu 1go b. m. wyciągnięto następujące serje: 330 473 690 1073 1199 1325 1380 1529 1964 1975 2195 2894 2878.

Główna wygrana 200.000 złr. padła na serję 1975 nr. 73, 20.000 złr. na s. 1964 nr. 67, 5000 złr. na s. 690 nr. 65, po 1000 złr. na s. 690 nr. 36, s. 1199 nr. 82, s. 1529 nr. 42, s. 2195 nr. 13, s. 2849 nr. 50; po 250 złr. na s. 330 nr. 37 i nr. 64, s. 473 nr. 79, s. 690 nr. 26 i nr. 94, s. 1199 nr. 33, s. 1325 nr. 41, s. 1975 nr. 31, nr. 44 i nr. 49, s. 2878 nr. 1 i nr. 53.

Na resztę 1280 numerów, zawartych w powyższych 13 serjach przypada po 140 złr.

**Losy Rudolfa.** Przy ciągnieniu odbytem 1go b.m. wyciągnięto następujące serje: 21 53 134 497 535 583 628 829 847 856 1051 1065 1132 1190 1233 1285 1402 1582 1589 1606 1658 1778 1778 1868 1919 2034 2073 2079 2109 2205 2206 2277 2357 2455 2520 2749 2795 2902 2902 2905 2956 3500 3621 3632 3679 3706 3902 3964 3995.

Główna wygrana 10.000 padła na s. 856 nr. 42, 2000 na 497 nr. 17, 1200 na 1778 nr. 17, po 350 zł. 829 nr. 22 i 2902 nr. 10, po 200 zł. s. 1132 nr. 9 i s. 1658 nr. 2, po 100 zł. s. 856 nr. 16, s. 1582 nr. 30, 3632 nr. 38, s. 3706 nr. 30 i s. 3401 nr. 42; po 50 zł. s. 535 nr. 14, s. 1285 nr. 10, nr. 18 i nr. 24, s. 2034 nr. 2 i 35, s. 2205 nr. 16, s. 2206 nr. 29, s. 2277 nr. 28, s. 2749 nr. 38, s. 2902 nr. 28, s. 3401 nr. 16 i s. 3621 nr. 34; po 30 zł. s. 134 nr. 23, s. 583 nr. 17 i 47, s. 628 nr. 6. i 13, s. 847 nr. 44, s. 1051 nr. 7, s. 1402 nr. 43, s. 1582 nr. 37, s. 1658 nr. 44, s. 1868 nr. 28, s. 1919 nr. 18 i 21, s. 2073 nr. 16, s. 2079 nr. 44, s. 2520 nr. 14 i 38, s. 2749 nr. 20, s. 2902 nr. 19, s. 2905 nr. 5 i 22, s. 3401 nr. 14, s. 3456 nr. 27, s. 3679 nr. 28 i 3964 nr. 20.

Na resztę numerów zawartych w powyższych 49 serjach przypada po 12 zł.

**Losy państwowe z roku 1854.** Przy ciągnieniu odbytem we Wiedniu dnia 1. bm. wyłosowano z wyciągniętych seryj: 13 45 142 210 363 504 617 624 742 836 854 907 932 972 1112 1262 1284 1418 1550 1793 1795 1799 1810 1818 1865 1979 2006 2057 2085 2108 2153 2210 2243 2297 2571 2610 2659 2661 2702 2767 2888 2901 3046 3119 3378 3458 3553 3556 3684 i 3893 następujące wygrane: główna wygrana 30.000 złr. m. k. padła na serję 1550 nr. 9; 5000 złr. m. k. na serję 1979 nr. 9; po 2000 złr. m. k. na serję 1262 nr. 16, ser. 1418 nr. 18, ser. 2057 nr. 9. s. 3378 nr. 6 i s. 3648 nr 29; po 1000 złr. m. k. s. 13 nr 38, s. 617 nr. 36, s. 972 nr. 5, s. 2661 nr. 39 i s. 3458 nr. 16; po 400 złr. m. k. s. 13 nr. 13, s. 45 nr. 44, s. 210 nr. 34, s. 263 nr. 16 i nr. 49, s. 504 nr. 4, s. 836 nr. 19, s. 854 nr. 31, s. 907 nr 7, 15 i 28, s. 972 nr. 47, s. 1112 nr. 18, s. 1284 nr. 23, s. 1550 nr. 11 i nr. 25, s. 1793 nr. 24, s. 1799 nr. 11, s. 1810 nr. 6, 15 i 33, s. 1818 nr. 2, s. 1865 nr. 22, s. 1979 nr. 37, s. 2006 nr. 36. s. 2085 nr. 4, 31 i 36, s. 2108 nr. 1, 24 i 47, s. 2153 nr. 6, s. 2243 nr. 15, s. 2571 nr. 39, s. 2 610 nr. 43 i nr. 45, s. 2661 nr. 23, s. 2702 nr. 27, s. 2767 nr. 11, s. 2888 n. 30, s. 2901 nr. 12 i nr. 37, s. 3046 nr. 21 i nr. 22, s. 3378 nr. 17, s. 3458 nr. 17, s. 3553 nr. 48, s. 3556 nr. 37, s. 3684 nr. 26 i s. 3893 nr. 34.

Na wszystkie tu nie wymienione a w powyższych 50 serjach zawarte numera przypada najmniejsza wygrana po 300 złr. m. k.

## Nadesłane.

**Weisse Seidenstoffe von 65 kr.** bis fl. 11·40 per Meter (ca. 120 Qual.) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

ADWOKAT KRAJOWY
**Dr. Leonard Nowacki**
otworzył biuro dla spraw cywilnych, skarbowych, administracyjnych we Lwowie przy ulicy Trybunalskiej 1. na pierwszem piątrze.

**Dr. Zygmunt Rieger**
powrócił z Iwonicza i mieszka przy placu Halickim 10.

*Budkowski z Warszawy wyucza wszystkich tańców salonowych za 8 złr. Rynek liczba 12.*

**Buchalter**
(urzędnik instytucji finansowej)
z kilkunastoletnią praktyką w zawodzie przemysłowo-handlowym załatwia czynności w zakres buchalterji wchodzące, dochodząc popołudniu. *Ulica Sobieskiego l. 12. mieszkanie 16.*

## Przyjechali do Lwowa

dnia 4. października 1888.

Hotel ANGIELSKI. Z. Sarnecki z Krakowa, L. Szechowicz z Przemyśla, K. Hetper z Bolechowa, L. Znamirowska ze Skały. E. Rylski z Czarnołoziec, K. Wolniewicz z Kunkowiec.

Hotel ŻORŻA. F. br. Horoch z Wrzawy, Wł. Kozłowski z Rożubowic, J. Łukasiewicz z Żezawy, Wł. Ustrzycki z Czelatyc, S. Żywicki z Baryczki, F. Löwy z Wiednia, M. Aywas z Jasienowa.

Hotel WARSZAWSKI. B. Proszyński z Buska, J. Legey z Biłki, J. ks. Leszczyński z Gorzyc, W. Gabriel z Tarnopola, J. Buczkowski ze Złoczowa.

Hotel KRAKOWSKI. W. Drozdziewicz ze Sambora, S. Małecki z Jordanówki, A. Zawirski z Warszawy, R. Wanijura z Brodów, E. Czermak z Oświęcima, Sz. Hamuliński z Borszowa, P. Hamuliński z Kamionki str.

Hotel KUHNA. Ks. Zadurowicz z Mikołajowa, St. Zieliński z Worobijówki, M. Semowicz z Hodynkowic, G. Merynowicz z Drohobycza, A. Milerowicz ze Stanisławowa.

## Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

### Przychodzą do Lwowa.

**Z Krakowa:** o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

**Z Czerniowiec:** o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

**Z Bełzca (Tomaszowa):** 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

### Odchodzą ze Lwowa.

**Do Krakowa:** 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

**Do Czerniowiec:** 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

**Do Bełzca (Tomaszowa):** 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Starszego lekarza sztabowego
*Dra Müllera*
**Wstrzykiwania i pigułki**
najskuteczniej wypróbowany środek przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (białym upławom, genorhoe), z szybkim i znakomitym skutkiem. Do zastosowania bez następstw szkodliwych też w zastarzałych wypadkach. **Skutek często już w kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1·60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2·50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Wyłączny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien** Wimmergasse nr. 33. dokąd pisemne zamówienia posyłać należy. We Lwowie: u Mikolascha.

**Winogrona stołowe**
najsłodsze rozmaite gatunki po **2 zł.** franco do każdej stacji pocztowej wyseła koszyki 5 kilogramowe za pobraniem.
*H. Messinger, Preszburg.*

**Dzielnym i porządnym osobom**
każdego stanu daje się sposobność uzyskania ubocznego dochodu 200 do 300 złr. miesięcznie przez zastępstwo renomowanej firmy. Sprzedawać się mający artykuł jest ogólnie pożądany i lekko do zbycia. Oferty pod: Ho. 2446 wysełać do Haasensteina & Voglera w Wiedniu I.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite
**po 1½ centa od wyrazu.**

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

**Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2.** 1118

**Panny Janiszewskie** udzielające lekcji malowania na atłasie, aksamicie, szkle, porcelanie i tp. zamieszkały przy ulicy Pańskiej No 11. I. piętro. 732

**Języka angielskiego** z djalektem Londyńskim uczy H. Barth Kamińskiego 7. 733

**Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia.** 737

**Futra, paltoty,** płaszcze, garnitury i zimowe rzeczy najkorzystniej spzedać można w zakładzie Jaszczyszyna gmach teatralny. 739

**Do wydzierżawienia** 90 morgowy folwark we Lwowie. Adres wskaże Adm. Kurjera. 749

**Apteka** do sprzedania, szczegółów udziela właściciel realności Lwów Janowska 16. 898

**Oficjalistów gospodarczych, nauczycielek, nauczycieli, ogrodników,** służbę męzką i żeńską, w miejscu i na prowincję dostarcza bezzwłocznie biuro Kozłowskiej Skarbkowska 3. 751

**Jabłka i gruszki** w szlachetnych gatunkach, zimowe co dzień nabyć można przy ulicy Ochronek l. 5. 753

**Mężczyzna** w sile wieku, energiczny i pracowity, który z dotychczasowej czynności może się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, pragnąc przenieść się z zagranicy do kraju i poświęcić swe siły i wiadomości dla dobra współobywateli, poszukuje stosownej posady jako korespondent, buchhalter, kasjer, rachmistrz lub pisarz przy gospodarstwie, zakładzie fabrycznym lub przemysłowym albo w podobnym tego rodzaju interesie. Łaskawe oferty pod lit. **S. E.** przyjmuje Administracja „Czasu“ w Krakowie. 644

## Mieszkania i sklepy
**po 1 cencie od wyrazu**

**3 pomieszkania** o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

**Zygmuntowska** 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

**Pięć** albo 6 pokoi z przedpokojem i przynależytościami na II. piętrze ulica Osssolińskich l. 4. zaraz do najęcia. 730

**Sklep,** przedpokój, pokój, Rynek l. 41. 708

**Pokój umeblowany frontowy z wiktem zaraz do najęcia.** Wiadomość w administracji. 728

**Pokój** po najęcia I. piętro Batorego 28. 735

**Pokój** do wynajęcia z całem utrzymaniem ulica Lindego l. 7. 734

**3 duże pokoje** z przynależytościami, II. piętro ul Kochanowskiego 10. 737

**Pokój umeblowany** frontowy z przedpokojem z całem u trzymaniem dla pp. akademików, ochotników zaraz do najęcia ulica Żulińskiego 3. II piętro. 731

**5** pokoi i 5 pokoi z przynależytościami na I. piętrze od 1. listopada, zaś na drugiem piętrze zaraz do wynajęcia, ulica Łyczakowska 10. 736

**Ulica Sykstuska l. 58.** Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia na II. piętrze. — Stajnia na 3 konie. 742

**4** pokoje z kuchnią, spiżarką itd. od 1. listopada do najęcia przy ulicy Garncarskiej l. 17. w bardzo pięknem położeniu w ogrodzie. 744

Dwa pokoje Zielona l. 30.

**Ulica Kopernika** l. 7. są zaraz do wynajęcia, sklep i sklep z pokojem. Bliższa wiadomość w magazynie sukień męskich Franciszka Kordysa ulice Teatralna l. 2. 747

**Przy ulicy Krótkiej No 8.** jest kuźnia pierwszorzędna zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. 746

**Na trafikę** jest stosowny lokal przy ulicy Brajerowskiej l. 2 do najęcia. Bliższa wiadomość u właściciela tej kamienicy. 745

**3** pokoje z przedpokojem kuchnią, salon z przedpokojem ulica Kochanowskiego l. 26. 748

**3, 2 pokoje** z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, i Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 752

**Nauka rachunkowości**
czyli
**Buchhalterji kupieckiej**
pojedynczej i podwójnej przez **E. Pietrzyckiego** w wydaniu drugim poprpraw.— Cena za 2 tomy 3 złr. — Do nabycia w księgarni J. L. Pordesa we Lwowie.

**XI. Rok wydawnictwa.**
**„PRACA“**
**Nr. 7. wyszedł.**
**Redakcja i Administracja ulica Batorego l. 28.**
**Prenumerata kwartalna 50 cent. na prowincji 65. Numer pojedynczy 10 ct.**